

Stringi made in China

Data publikacji: 9.08.2008 0:00

□

Baseniki, sztuczna biżuteria, masujące fotele, kombinezony rowerowe, perfumy, a nawet punkt, w którym można zagrać w lotto. To nie pasaż hipermarketu, ale stoiska na jarmarku w Wiśle, zorganizowanym z okazji Tygodnia Kultury Beskidzkiej. Są też oscypki – nazywane czasami ‘scypkami’ – bo to te bez certyfikatu. Ale na całe szczęście wśród kilkudziesięciu straganów znajdziemy też oryginalne wyroby. Koronki, serwety, chusty – tym od kilkudziesięciu lat na wiślańskim rynku handluje Bronisława Legierska. **Przedemną handlowała tutaj moja mama, to były pierwsze Tygodnie Kultury** – zdradza nam pani Bronisława.

[POSŁUCHAJ](#)

Ludzie chodzą, pytają, oglądają. Kupujących niewiele – żali się Legierska. A koronka to przecież misterna robota a nie chiński, maszynowy wyrób.

[POSŁUCHAJ](#)

Na straganie Zofii Góreckiej wisi wywieszka – ginące zawody. Jakie to są? M.in. garncarze, bednarze, kołodzieje – ich już na TKB nie spotkamy. Coraz mniej jest także rzeźbiarzy. **Zajmujemy się produkcją drewnianych zabawek – na szczęście po latach przerwy – ludzie znowu chcą dzieciom sprawiać takie zabawki** – mówi Górecka

[POSŁUCHAJ](#)

Jan Bacza



FOTO

Na wiślańskim rynku podczas Tygodnia kultury Beskidzkiej można kupić wszystko. Jest sztuka ludowa, ale powoli przegrywa z chińską tandetą.